

Sieć pełna złych treści

Neofaszyści są rzadko skazywani. To ośmiela do głoszenia chorych idei.

W Polsce osoba, która propaguje treści faszystowskie i namawia do waśni na tle rasowym może zostać skazana na dwa lata więzienia. Niestety, część takich spraw kończy się umorzeniem ze względu na niską szkodliwość społeczną czynu.

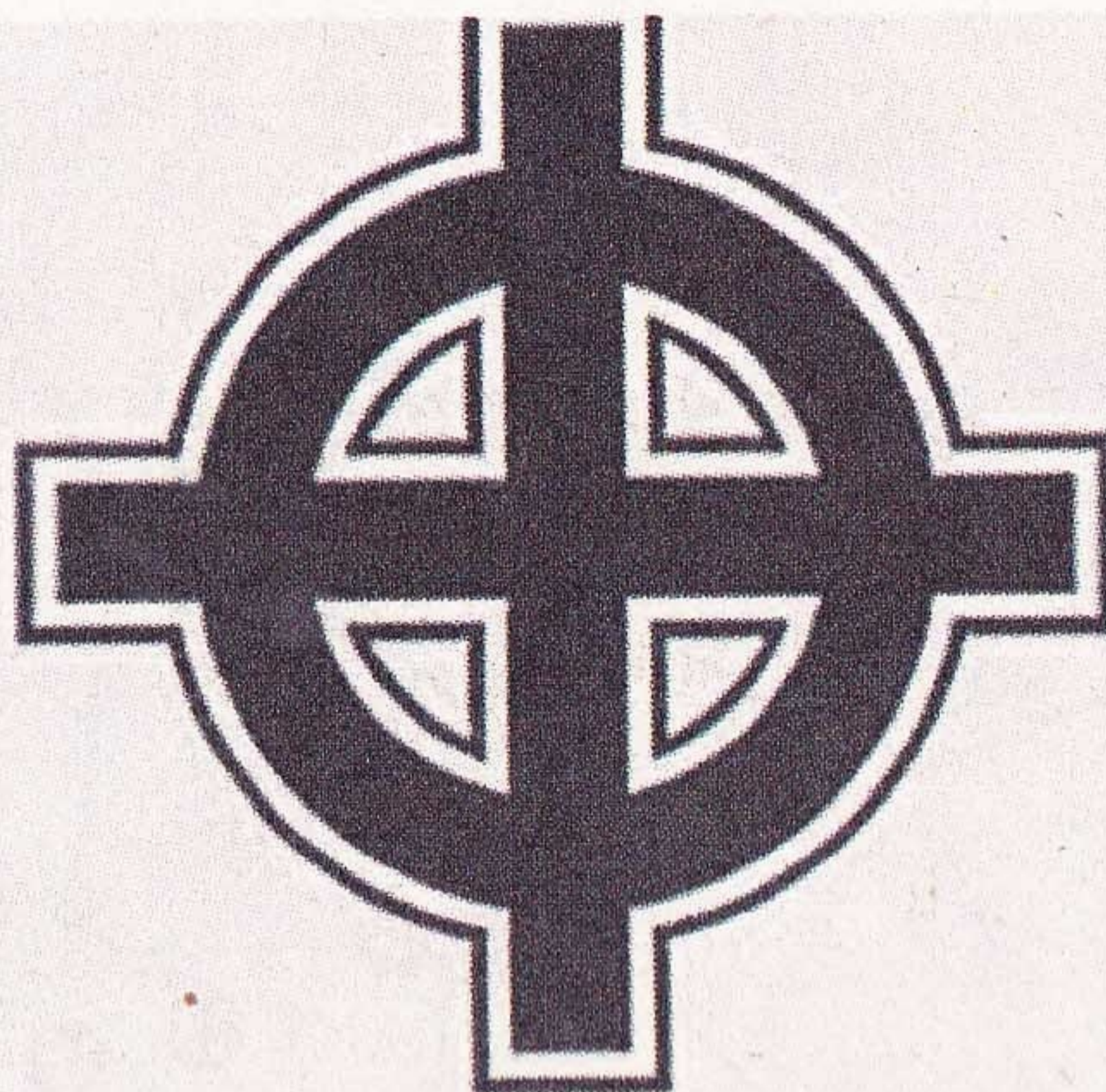
Według policjantów, za upublicznienie w internecie treści propagujących faszyzm odpowiedzialna jest osoba, która je tam zamieszcza, a także ludzie zarządzający portalem, na którym się one ukazały.

Mało groźne

Katarzyna Szumlewicz, lewicowa publicystka, zauważa jednak, że polskie sądy czasami uznają publikowanie neofaszystowskich przekazów za czyny o niskiej szkodliwości społecznej.

– Dzieje się tak dlatego, że poglądy ultrapravicowe są uważane za o wiele mniej groźne niż skrajnie lewicowe. Strony zawierające faszystowskie treści swobodnie istnieją w sieci. Są usuwane, a potem często wracają do internetu – dodaje.

Przykładem tego może być Redwatch – serwis, który propaguje treści faszystowskie.



"WE MUST SECURE THE EXISTENCE OF OUR PEOPLE AND A FUTURE FOR WHITE CHILDREN."



„Musimy chronić życie naszych ludzi i przyszłość białych dzieci” – znak widoczny nad tym hasłem to celtycki krzyż – symbol rasistów. Zdjęcie pochodzi z portalu wrzuta.pl. FOT. INTERNET

Można było na nim znaleźć listę wrogów białej rasy – osób o żydowskim pochodzeniu, feministek, działaczy antyfaszystowskich, gejów. Stronę udało się zlikwidować. Jej twórcy zostali zatrzymani, postawiono też zarzuty kilku osobom. Ale dziś serwis znów działa pod adresem www.redwatch.info i jest na bieżąco uzupełniany. Zamykanie takich stron przypomina więc walkę z wiatrakami. Dlaczego tak się dzieje?

– W internecie trudno wykryć autora takich treści

– tłumaczy Katarzyna Szumlewicz. Poza tym w Polsce działa dość prężne neofaszystowskie podziemie, które daje techniczne i ideowe zaplecze twórcom stron.

Zdaniem Marcina Kornaka ze stowarzyszenia Nigdy Więcej, bardzo dobrze zorganizowana jest też polska neonazistowska rockowa scena muzyczna. – W podziemiu odbywają się koncerty, wydawane są płyty – mówi Marcin Kornak. – Piosenki umieszczone na wrzuta.pl są mi dobrze znane.

Za publiczne propagowanie faszyzmu grozi kara od grzywny do dwóch lat więzienia. W 2006 roku stwierdzono 47 tego rodzaju przestępstw, w 2005 roku – niespełna 20.

Czekają na działania

Internet zapewnia użytkownikom anonimowość. Nie jest ona jednak pełna. Dlatego antyfaszystowscy działacze mają nadzieję, że policji uda się ustalić, kto umieścił brudnate filmy i piosenki w sieci.

KATARZYNA ZIELONKA, BOR